

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA (z odn. lub pocztą):

Wydanie poranne (A). Miesięcznie Mk. 4.00. Kwart. Mk. 12.00.

Wydanie popołudniowe (B). Miesięcznie Mk. 3.00. Kwart. Mk. 9.00.

Wydanie poranne i popołudniowe (C). Miesięcznie Mk. 4.00. Kwart. 12.00.

Cena k-rn pojedynczego w Warszawie 20 fen.

Redakcja i Administracja w Warszawie:

Warecka 7.

Redakcja i Administracja w Łodzi:

Plotkowska 88.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajna: 65 fen. za wiersz petytowy jednozpaltowy (na stronie sześć spalt.).

Specjalna: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.

Nadstawa (po teście): Mk. 1.75 za wiersz petytowy (str. 4 sp.)

Reklama: 1 Mk. za wiersz petytowy (str. 4 sp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Fabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łemży i Będzinie.

Nowe prawo mieszkaniowe w Prusiech.

W miejscowościach z szybko rosnącą liczebnością i w dzielnicach przemysłowych znaczna część ludności, zwłaszcza sfera robotnicza, mieszka w pomieszczeniach ciasnych, które przytem nie są tak oddzielone od innych, jak tego wymaga życie rodzinne, zdrowie i obyczajność. W tych ciasnych mieszkaniach mieszczą się jeszcze osoby obce, do rodziny nie należące, jak sublokatorzy. Mieszkania położone są przeważnie w domach, w których brak światła, powietrza, a to w 4 i więcej piętrowych domach z bocznymi i poprzecznymi oficynami. Konieczność zadowalania się całych rodzin małemi, niedostatecznymi mieszkaniami zależna jest od braku lepszych, tańszych mieszkań; mieszkania małe są wskutek wadliwego użytkowania terenów i domów w zeszytach dziesięcioleciach zbyt drogie. Już przed wojną, ale przeważnie podczas wojny, nie budowano małych mieszkań w dostatecznej ilości, tak, że w wielu miejscowościach po powrocie żołnierzy trzeba będzie liczyć się z „głodem” mieszkaniowym.

Celem usunięcia tych szkodliwych warunków dąży nowe pruskie prawo mieszkaniowe w następujących kierunkach: chce ono usunąć przeszkody, wstrzymujące przedsiębiorcę od budowy małych mieszkań. Tutaj należą wysokie ceny terenowe, które częściowo wywołane zostały przez nieodpowiadające celowi plany zabudowań i przepisy budowlane. Przy zakładaniu ulic i przy wydawaniu przepisów budowlanych należy tedy zwracać uwagę, aby bliki budowlane nie były zbyt głębokie, ulice zaś nie za szerokie, co niepotrzebnie obciąża dom kosztami. Przez stopniowanie należy tak miarkować żądanie ulic dużych, podrażających mieszkania, aby małe lokale stały się tańszymi. Prawo chce, celem otrzymania większych placów, nie dopuszczać do rozdrobienia ich, przyspieszając sprawę wywłaszczenia i ułatwiając wcielanie ich do gmin. Dzielnice z małemi domami i małemi mieszkaniami mają być popierane przez zmniejszenie i rozkładanie na raty podatków; place i ogrody miejskie, celem podniesienia zdrowotności, mają być zakładane kosztem gmin zarówno jak ogródki robotnicze przed wrotami miast winny być popierane przez zarządy miejskie. Małe i średniej wielkości mieszkania mają być dostarczane w ilości obfitiej, winny być tanie i higieniczne. Oto jest cel główny prawa mieszkaniowego i jego idea przewodnia.

Pierwsze cztery rozdziały zajmują się terenem budowlanym, wywłaszczeniem, wcielaniem terenów do gmin i przepisami budowlanymi. Mimo, że przeważnie mają one znaczenie dla gęsto zaludnionych miejscowości, mogą jednak te cztery działy być ważne dla gmin miejskich i wiejskich bez różnicy wielkości.

Dalsze zaś przepisy prawa mieszkaniowego zajmują się higieniczną stroną już istniejących mieszkań. Prawo rozróżnia tu miasta większe i mniejsze. Dla miast z liczbą mieszkańców ponad 10,000 musi być, dla mniejszych zaś może być wydane zarządzenie policyjne regulujące używalność budowli w celach mieszkania i spania (przepisy mieszkaniowe). Przepisy te winny się stosować do poszczególnych warunków miejscowych.

Celem wprowadzenia w życie przepisów mieszkaniowych, inspekcji i wogóle ulepszenia warunków mieszkaniowych winny miasta z liczbą mieszkańców ponad 100,000 utworzyć urząd do spraw mieszkaniowych, miastom od 50,000 do 100,000 mieszkańców mogą władze nadzorcze nakazać utworzenie urzędu spraw mieszkaniowych. Od gmin zaś z liczbą mieszkańców od 10,000 do 50,000 władze nadzorcze żądają ustanowienia inspektoratu mieszkaniowego. Zarówno przepisom, jak inspekcji podlegają jednak nie wszystkie mieszkania, lecz jedynie składające się z czterech lub mniej pomieszczeń i oprócz tego z większych mieszkań te, w których się zawodowo

odnajmuje pokoje (hotele, zajazdy), o ile są one używane jako mieszkania lub sypialnie dla robotników, służby, współpracowników właściciela i t. d.; dalej te, które znajdują się w suterenach albo na poddaszach, lub też o ile chodzi o domy dla osób oddzielnych.

Inspekcja mieszkań jest sprawą gminy, przepisy mieszkaniowe zaś są natury policyjnej. Zyczeniu gmin, aby utrzymać w sprawach mieszkaniowych prawo samookreślenia, stało się w zupełności zadość i zasadniczo sprawa inspekcji przekazana jest gminom, a nawet sprawa linii regulacyjnych i policyi budowlanej, o ile władze komunalne to proponują, winny być przekazane burmistrzowi. Dotyczy to Berlina i jego przedmieść.

Obok ulepszenia stosunków budowlanych obok wprowadzenia zarządzeń, regulujących używalność mieszkań, znacznym krokiem naprzód, a nawet zupełnie nowym w prawie o wem jest dostarczanie ze strony państwa środków pieniężnych na cele mieszkaniowe. Państwo uważa mianowicie za swój obowiązek przyjść tu z pomocą i łagodzić nędzę środkami pieniężnymi państwowymi. Towarzystwom budowlanym spółdzielczym przychdzi państwo z pomocą, ofiarując 20 milionów marek, które mają być przełane do kasy zbiorowej, jako udział państwa w przedsięwzięciu. Dalej w celu zapewnienia poręki budowaniu zdrowotnych małych lokali, przeznacza państwo 10 milionów marek (przez pruską centralną kasę spółdzielczą) dla drugich numerów hipotek i w ten sposób gwarantuje pożyczki hipoteczne.

Obydwa te środki, które jedynie ze względów techniczno-administracyjnych nie były objęte jednym prawem, mają być tylko pierwszym krokiem na nowej drodze opieki państwowej w sprawach mieszkaniowych. Dalszych kroków w tym względzie należy oczekiwać.

Spisek przeciw bolszewikom.

Moskiewska „Prawda” z dnia 3 września zamieszcza wydrukowaną wielkimi literami odezwę do proletariatu w sprawie wykrycia głównej kwatery kontrrewolucjonistów w ambasadzie angielskiej. Organizacja i finansowa strona spisku należała do Anglii, a mianowicie kierował niemi konsul angielski, Lockhart. Miano zorganizować obsadzenie głównych punktów w Moskwie i uwięzić radę komisarzy ludowych. Lockhart miał od władz angielskich polecenie

opanować bezpośrednio radę komisarzy ludowych.

Rozważano *możliwość zorganizowania we wrześniu powstania w Moskwie przeciw rządowi rad. Miało ono wybuchnąć równocześnie postępowem wojsk angielskich na Murmanie. — Lockhart porozumiał się za pośrednictwem porucznika angielskiego, Sydneya Raillyego, z pewnym komendantem bolszewickim, z którym mawiano kwestję wysłania wojsk do Wołogdy, aby

Wołogdę w sposób żrądziecki wydać Anglikom.

Anglikom bardzo na tym zależało, aby w dniu tym na posiedzeniu rady komisarzy ludowych byli obecni Lenin i Trocki. Wedle planu miano równocześnie obsadzić bank państwowy, centralę telefoniczną, stację telegraficzną, zaprowadzić dyktaturę wojskową, zabronić pod karą śmierci odbywania zgromadzeń, aż do chwili nadejścia wojsk angielskich.

Wspomnianemu komendantowi wypłacono 700,000 rubli na zorganizowanie powstania. Dnia 22 sierpnia wypłacono mu dalszych 200 tysięcy rubli, oraz opracowano plan obsadzenia (tu: Lenina, Trockiego i Arabowa, jako też najwyższej rady gospodarczej, celem przyśpieszenia w posiadanie znajdujących się tam papierów, przyczem Railly, który prowadził rokowania, zwracał specjalną uwagę na to, aby o-

trzymać materiały, którychby można użyć jako usprawiedliwienia nowej wojny Rosji z Niemcami.

Wojna miała być natychmiast wypowiedziana.

Dnia 28 sierpnia dano wspomnianemu komendantowi jeszcze 200,000 rubli i omówiono jego podróż do Petersburga, celem przywrócenia połączenia między oddziałami wojsk angielskich i białymi gwardzistami. Rokowania w Petersburgu odbyły się w dniu 29 sierpnia.

Obradowano nad kwestją wejścia w łączność z Niżnim Nowogrodem i Tambowem.

Wypracowano plany co do niszczenia mostów i linii kolejowych, organizowania band i niszczenia magazynów z zapasami żywności. System szpiłgowski spiskowców anglo-francuskich był rozgłoszony we wszystkich komisariatach.

Aresztowani kapitan Friede i inni oficerowie podali, że w rękach Anglików i Francuzów znajdowały się tajne sprawozdania o ruchach wojsk bolszewików.

Materiał śledczy potwierdza istnienie spisku przedstawicieli dyplomatycznych i wojskowych mocarstw zagranicznych. Spiskowcy ułożyli

plan zorganizowania nowej władzy rządowej, a mianowicie zamierzano utworzenie dyktatury z trzech osobistości.

Pomimo, że konsul angielski, Lockhart, zaprzeczał prawdziwości podanych faktów, znajdują się dokumenty, wskazujące, że nieci spisku zbiegali się właśnie w misji angielskiej i że uczestniczyli w spisku: francuski konsul generalny, Graissnard, francuski generał Lavergne i cały szereg innych oficerów francuskich i angielskich.

Więści z Rosji i Ukrainy.

Zgon prof. Luczyckiego.

W gub. Połtawskiej zmarł w wieku lat 75 znany profesor literatury rosyjskiej i działacz społeczny I. Luczycki, b. poseł do drugiej Dumy ze stronnictwa kadetów. (P. P.)

O język ukraiński.

Na fle forsownej ukrainizacji instytucji rządowych na Ukrainie zaszedł, jak pisze „Kijewska Mysl”, wypadek następujący: Sąd okręgowy w Humaniu zwrócił się urzędownie w pewnej sprawie do zarządu ziemskiego, który jednak pismo sądu zwrócił, motywując to tem, że redagowane ono jest nie w państwowym, lecz w rosyjskim języku. Sąd okręgowy zwrócił się w tej sprawie do ministra spraw wewnętrznych, który ostatecznie polecił zawartą w piśmie prośbę spełnić, mimo, że zredagowana ona jest w języku rosyjskim. (P. P.)

Spisek w Caryynie.

Organ urzędowy sowietów „Moskiewskie Izwiestia” donoszą: W Caryynie odkryty został wielki spisek prawych socjal-rewolucjonistów przeciwko władzy sowieckiej. Znalaziono plan zajęcia instytucji rządowych i magazynów broni. Znalaziono również zakopane w ziemi pieniądze na sumę około 9 milionów rubli. Część spiskowców została aresztowana, spisek zlikwidowany. (P. P.)

Paszporty na Ukrainie.

Urzędowy dziennik ukraiński „Dierżawnyj Wiestnik” ogłasza prawo, ustalające opłatę na rzecz skarbu za paszporty, a mianowicie: za paszporty wewnętrzne 3 karbowanice, za świadectwa na prawo zamieszkiwania na Ukrainie 100 szahiw (50 kop.), za paszporty zagraniczne 25 karbowaniców. (P. P.)

Upaństwowienie wyższych zakładów naukowych na Ukrainie.

Kijowski uniwersytet św. Włodzimierza, Charkowski i Noworosyjski (Odeski) uznane

zostały jako państwowe uniwersytety Ukrainy. Przejęte zostały również przez państwo wszystkie techniczne wyższe zakłady naukowe. Nazwy zakładów pozostają bez zmiany. (P. P.)

Litewszosc Wilna.

Friedrich Hussong umieszcza w „Tägliche Rundschau” (Nr. 205 — 3 września) obszernie uwagi na temat litewszosci a raczej — nie-litewszosci Wilna, oraz literatury i kultury Litwy wogóle. Wilno było — powiada Hussong, którego artykuł powtarzamy tu w streszczeniu „Monitora Polskiego” — zachodnią stolicą położonego państwa litewskiego; dziś Wilno leży poza wschodnią granicą Litwy. Co do tego granica brzeska zmyniła może tylko zdala, bardzo zdala od sprawy stojącego środkowo-europejskiego. „Jeżeli dziś Litwini żądają Wilna dla siebie, to przemawia przez to żądanie cały tragizm problemu narodowego Litwinów, że krajowi swemu jako stolice chcą dać miasto, które jest, jakiem kto chce, tylko nie litewskiem, gdyż w Wilnie jest wiele więcej Żydów niż Litwinów, są Białorusini, Tatarzy, ba, nawet Niemcy, ale niema ludności litewskiej, która mogła usprawiedliwić pożądanie przez Litwinów tego miasta, jako stolicy”.

Pod wpływem wypadków wojennych zbudziło się w Litwinie poczucie narodowe z wiekowego uspienia. Ale tymczasem rozwój wieków minionych, wpływ obcych sił sprawiły zupełną zmianą frontu narodowego. Ze wszech stron obey narodoowo żywił kulturalnie i politycznie podrywał litewszczyznę, tak, iż dziś litewszczyzna znajduje się w bez porównania gorszych warunkach, niż angijs, gdy pierwsze kroki czyniła na arenie dziejowej.

Wilno, — kiedyś główne miasto zachodnie potężnych władców litewskich ku wschodowi — przypadło, leży poza granicą językową litewską, stało się miastem polskim, o ile nie jest żydowskim. Litwini stanowią tu tylko znikomą garstkę, znikomą mniejszość razem z Tatarami, Białorusinami i Niemcami.

„Dzisiaj piękno drewnianych i kamiennych przedmieść jest rosyjskie, starego miasta piękno jest polskie, a reszta, to przedewszystkiem owe straszliwe ghetto żydowskie. Tylko litewskiego nie niema... Wszystkimi językami rozbrzmiewa miasto — tylko po litewsku nie mówi.

„Nie — powiada autor — tu nie jest stolica Litwy; tu wogóle niema litewskiego miasta. Jeżeli nowi Litwini mimo to tak twierdzą, to dzieje się to wskutek narodowego obłądka marzycielskiego, który miesza senne wspomnienia z rzeczywistością świeżo nastającej epoki dziejowej. To Wilno wewnątrz granic nowej Litwy byłoby ogniskiem polonizacji, piekącą raną na ciele nowej litewszczyzny”.

Centrala kultury litewskiej? — pyta pisarz niemiecki. Nie — bo niema tej kultury, o której marzą Litwini, i tu tragedja kilkuwiekowych dziejów Litwy. Przejdźmy wzdłuż i wszerz całe Wilno, nigdzie tej kultury nie spotkamy. Na ulicach jej nie znajdziesz, w domach nie odszukasz, w żywym życiu codziennym nie dopatrzysz się jej. To, co dziś podaje się za kulturę litewską, to odgłosy i wspomnienia przeszłości.

Nie mogła się ostać kultura litewska wobec przemożnej kultury polskiej, ani wobec brutalności przemocy rosyjskiej. Murawjew wieszateli, kat Litwy, stał się j katem literatury litewskiej. Literatura litewska aż do wybuchu wojny była artykułem przemysłowym z — Tylży. Literatura litewska jest biedna, a „nie jest chyba tytułem do chwaly litewszczyzny, że najwybitniejsi poeci ich plemienia, taki Kraszewski, taki Mickiewicz, po polsku pisali i polskimi stali się poetami narodowymi, a nie litewskimi”.

„Nie, to Wilno — kończy Hussong — nie jest centrem narodowem, nie jest sercem kultury ludowej litewskiej”.

Komunikat niemiecki

BERLIN. (Urządowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 8 września:

Zachodni teren walk.

Oddziały piechoty przyprawiły z linii walgijskich na wschód od Merckem jeńców. Na północ od Armentieres odparliśmy ponownie ataki Anglików.

Na froncie bojowym stoimy wszędzie na nowych pozycjach naszych.

Nieprzyjaciel usiłował wczoraj na południe od drogi Peronne — Cambrai silnymi oddziałami zbliżyć się do nich. Straże tylnie zmusiły go do walki, uchylaly się walcząc przed przeważającym nieprzyjacielem i pod wieczór odparły zacięte ataki na zachód od linii Gouzeaucourt — Epehy — Topleux.

Po obu stronach Sommy nieprzyjaciel wczoraj zwoła również się posuwał. Stoimy z nim w kontakcie bojowym na linii Vermand — St. Simon i nad kanałem Croizat.

Na północ od Aisny walka artyleryjska zaostriżyła się. Na zachód od Premontré — Braucourt rozbili się nieprzyjacielskie ataki częściowe.

Na południe od Ailette nieprzyjaciel podsunął się do linii naszych na wschód od Vauxaillen. Silne ataki pomiędzy Vauxaillen i na zachód od Vailly, ponawiane do wieczora kilkakrotnie, zostały odparte.

Pomiędzy Aisne a Vesle działalność bojowa osłabła.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat austriacki

WIENIEN. (Urządowo) donoszą dnia 7-go września:

Włoski teren walk.

Na płaskowzgórzu Asiago wojska nasze odparły krwawo podjęty po silnym przygotowaniu artyleryjskim atak Włochów i Francuzów.

Nieprzyjaciel, który wtargnął do pierwszej linii stanowisk naszych na zachód od Monte — Sisennol, został wkrótce wyparty w kontratak.

Na Col del Arao nasze patrole przedsięwzięły pomyślny napad na nieprzyjacielską załogę warty polowej.

Albanja.

Znaczniejszych działań bojowych nie było.

Sześć sztabu generalnego.

„Kronprinzessin Cecilie“.

Waszyngton, 8 września. (Telegram W. A. T.).

Urządowo donoszą: Transportowiec „Mountveron“, dawniej „Kronprinzessin Cecilie“, stoperdowany został we czwartek w drodze powrotnej do Ameryki w odległości 300 mil od wybrzeży francuskich.

Okręt zdołał dotrzeć do portu. Strat w ludziach niema.

Hintze o stosunkach z Hiszpanją.

Wiedeń, 8 września.

Wiedeński korespondent hiszpańskich dzienników „La Nacion“ i „La Iberia“ miał wywiad z sekretarzem stanu v. Hintzem na temat ostatnich zajęć hiszpańsko-niemieckich.

V. Hintze mówił o rozwoju stosunków pomiędzy obu państwami. Nie da się zaprzeczyć — mówił Hintze — że nota Hiszpanji do rządu niemieckiego ma pewne ostrza. Sądzymy jednak, że możemy przejść nad nimi do porządku już choćby z tego względu, że Hiszpanja tak gorąco ujmowała się w czasie wojny za naszymi ziolkami wszędzie gdzie tylko mogła.

Wdzięczność, jak wiadomo głęboko zakorzeniona, jest właściwą cechą charakteru niemieckiego, a wpływa ona także w wysokim stopniu na nasze zachowanie się w stosunkach politycznych. My usiłujemy różnicę, które wyłoniły się, załagodzić w duchu pokojowym i sądzymy, że także same usiłowania są i po stronie Hiszpanji.

Nie jest w interesie Hiszpanji zmieniać do-

tychczasowy swój stosunek do Niemiec. Również i my nie mamy żadnego interesu w tem, ażeby opuszczać ścieżki pokojowego uspołobienia, tak jak to zresztą zawsze dotychczas było, jeżeli idzie o nasze stosunki do Hiszpanji.

„Zakon Romanowów“.

Sztokholm, 8 września.

Z Moskwy donoszą:

Wedle doniesienia dziennika „Mir“ ukryto w Moskwie związek przeciwrwolutyjny, nazywający się „Zakodem Romanowów“.

Członkami tego antyrwolutyjnego bractwa są w przeważającej części dawni oficerowie gwardyjscy. Celem związku było przywrócenie Romanowów na tron.

Aresztowania w Moskwie.

Sztokholm, 8 września.

Z Moskwy donoszą:

W Moskwie dokonano bardzo licznych aresztowań, szczególnie pośród stronnictw burżuazyjnych. Stało się to na skutek osobnego postanowienia rządu sowieckiego. Aresztowano także wielu socjalistów rewolucjonistów, tych wzięto jako zakładników na wypadek nowych jakichś zamachów z tej strony. Poszło pod klucz także wielu członków wyższego duchowieństwa, gdyż patriarcha ma być także włączony w spisek.

W Petersburgu odbywają się ciągle egzekucje.

Do walki na śmierć i życie.

Sztokholm, 8 września.

Z Moskwy donoszą:

Na wspólnym posiedzeniu sowieckich moskiewskich delegatów Czerwonej armii i przedstawicieli organizacji zawodowych powzięto wszystkimi głosami następującą rezolucję:

W całej Rosji rozpalila się na śmierć i życie walka pomiędzy socjalizmem a burżuazją.

Nie cofając się przed niczem, stara się kontrewolucja burżuazji zdusić pracujące warstwy naszego narodu, przychem posługuje się pomocą zdrajców socjalizmu, mianowicie prawymi socjalistami rewolucjonistami i mieniszewikami.

Ich to rękami buduje przeciwrwolutcja burżuazji nowy rząd, ich to głosy wzywają i ściągają obcych imperialistycznych zaborców na pomoc, ich to ręce chwytają bombę i rewolwer, ażeby go zwracać przeciwko przywódcom robotniczemu.

Zamach na Lenina jest tego drastycznym przykładem.

Jednak pomylą się mordercy. Proletariat Moskwy i całej Rosji pójdzie naprzód i zmiecie wszelkie przeszkody stojące mu na drodze.

Należy zmobilizować wszystkie siły, ażeby strzec władzy sowieckiej w Moskwie, należy wszechstronnie zaopatrzyć Czerwoną armję, uzbroić ją do pełnej chwały walki za rosyjską socjalistyczną sferowaną republikę sowiecką.

Odezwe podpisał Kamieniew w imieniu sowieckiemu moskiewskiemu i delegatów Czerwonej armji.

Polityczna mowa dr. Wekerle.

Budapeszt, 8 września.

Węgierski prezydent ministrów wrócił do Budapesztu z Wiednia, gdzie prowadził z kompetentnymi czynnikami konferencje w sprawach polityki zagranicznej.

Dn. 8 b. m. zwiędza Wekerle nowonabyte od Rumunji terytorja.

Po powrocie do Budapesztu wygłosił dr. Wekerle 12 b. m. mowę polityczną wobec dziennikarzy z Rzeszy niemieckiej.

Mowa ta budzi ogólne zainteresowanie.

Usiłowania pokojowe państw skandynawskich

Kopenhaga, 8 września.

Deputacja szwedzkiego zjednoczenia pokojowego wręczyła ministrowi Edenowi memorandum, w którym domaga się współdziałania rządu w sprawie podjęcia inicjatywy celem wdrożenia rokowań pokojowych pomiędzy państwami, prowadzącymi wojnę.

Pokój ma mieć za podstawę światowy związek państw z ogólnym sądem rozjemczym i powszechnym rozjemstwem.

Minister w odpowiedzi delegatowi przypomniał oświadczenia, jakie niedawno o okoliczności podobnej sprawy poczynił.

W czasie wspólnych konferencji ministrów skandynawskich rozważano również sprawę wspólnej konferencji państw neutralnych. Głównym zadaniem takiej konferencji byłoby usiłowanie restauracji prawnych stosunków międzynarodowych.

W czasie ostatnich konferencji skandynawskich myśl ta poczyniła duże postępy, wobec czego spodziewa się minister, że znajdzie ona również zwolenników wśród neutralnych państw poza Skandynawią.

Postępy wojsk sowieckich.

Sztokholm, 8 września.

Z Moskwy donoszą:

Na froncie czesko-słowackim trwają walki, które przebiegają pomyślnie dla wojsk sowieckich. Bolszewicy obsadzili ważne punkty strategiczne, doskonale ufortyfikowane przez kozaków.

W okolicach Kamyszynska trwa zacięta walka, w której zwycięstwo przechyla się na stronę bolszewików.

W ostatnich dniach zyskali bolszewicy w wielu miejscach na terenie.

W okolicy Apalajewska nieprzyjacieli zostali odrzuceni o 35 wiorst na wschód.

Abdul Rahim.

Berlin, 8 września.

Członek cesarskiego domu tureckiego książe Abdul Rahim, oczekiwany tu jest w najbliższych dniach.

Abdul Rahim przejeżdża tu w misji notyfikowania wstąpienia na tron nowego sultana.

Olbryzi balon angielski.

Chrystjanja, 8 września.

Rybacka barka szwedzka, która przybyła do Chrystjanji miała szczególny połów na Morzu północnem.

Banka ta wyłowila z morza pomiędzy Oxö a Hanstholen powłokę balonu olbryzimich wprost kształtów. Balon ten wyciągnięty zapelnil całą barkę.

Powłoka tego balonu, sporządzona z jedwabiu i gumy waży około 1000 kg.; wnoskując z napisów jest ona pochodzenia angielskiego.

O załodze tego balonu niema żadnych wieści.

Nie chcą się ukrajinizować.

Kijowskie „Widrodzenie“ donosi, że komisarz prawobrzeżnej kolei otrzymał oświadczenie 42 funkcjonariuszy tej kolei, odmawiające nauki języka ukraińskiego. Niektórzy z nich piszą, że języka ukraińskiego nie będą się uczyć dlatego, bo narodu ukraińskiego nie widzieli, ukraińskiego języka nie słyszeli, i nie wiedzą nawet czy istnieje taki język, a tylko emane im są niektóre osoby, które nazywają się Ukraińcami. (P. P.).

Cenzura ukraińska.

Władze ukraińskie wprowadzają w większych miastach Ukrainy, jak donosi „Kijewska Myśl“, cenzurę wojenną. Cenzurze tej podlegają nawet telegramy ukraińskiej Agencji Telegraficznej. (P. P.).

Po zamachu na Lenina.

Po zamachu na Lenina Kreml przedstawia istną twierdzę. Strzegą go Łotysze i Finlandczycy.

Swerdłow rozesał do wszystkich miast polecenia, nakazujące likwidację organizacji prawych socjal - rewolucjonistów.

Z Kurska donoszą, że na wiecu czerwonej armji mówcy oświadczyli, że w razie śmierci Lenina wymordują burżujów Żydów. W Petersburgu grupa czerwonej armji rozgromila kilka sklepów, właściciele których nosili nazwisko Kaplan. (P. P.).

Walka z bandytyzmem.

Z Mohylowa Podolskiego donoszą do „Kijewskiej Myśli“, że bandytyzm w powiecie nie ustaje. Wojska austriackie walczą z nim, przychem chwytają wiele rozbojników. W lesie Murawka wojska austriackie znalazły zakopane w ziemi dwie karabazownice, 100 karabinów i dużo naboju. (P. P.).

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 9 września 1794 r. Sąd najwyższy kryminalny w Warszawie ogłosił wyrok (zaoczny), skazujący na śmierć Szczęsnego Potockiego, Xawerego Branickiego, Seweryna Rzewuskiego i innych hersztów Targowicy.

1814 r. Przywieziono do Warszawy i złożono w kościele św. Krzyża zwłoki księcia Józefa Poniatowskiego.

1863 r. Partja Chmielęńskiego walczyła szczerze z Moskalami pod Przedborzem.

Imieniny: Dziś Sergiusza P. W.

Jutro Imienia N. M. P.

Zobrania. Dziś odbędą się następujące zebra-

nia: W Tow. popier. drobn. przemysłu i handlu — wydział archiwalny Sekcji III (8 — 9 w.).

Gimnazjum im. Królowej Jadwigi.

Wielkie święto narodowe zgotował wczoraj w Warszawie minister oświecenia p. A. Ponikowski, mianowicie uroczystość poświęcenia i otwarcia pierwszego gimnazjum państwowego.

Zaszczytu tego doznała szkoła średnia p. Jadwigi Sikorskiej, przemianowana wczoraj na „Królewsko - Polskie gimnazjum żeńskie imienia Królowej Jadwigi“.

Mieści się ono w dawnym gmachu gimnazjum IV męskiego, w którym ongi, za czasów Apuchtina najgorzej prześladowano młodzież polską.

Już o godz. 11 m. 45 w kancelarji dyrekcji szkoły zaczęli gromadzić się goście zaproszeni przez p. ministra.

Wchodzących witali p. minister oświecenia i kierowniczka szkoły, p. Jadwiga Sikorska.

Przybyli: przedstawiciele rządu naszego, ministrowie: spraw wewnętrznych p. Jan Stecki, sprawiedliwości p. Higersberger, dyrektor departamentu Stanu ks. Janusz Radziwiłł, dyrektor komisji wojskowej ks. Franciszek Radziwiłł, marsz. Rady St., p. Puławski, wice-marszałek Rady Stanu, p. Mikulowski-Pomorski, członek Rady Stanu p. St. Libicki, sekretarz generalny Rady Regencyjnej, ks. prałat Chelmiecki, prezes Rady miejskiej m. st. Warszawy, p. Ignacy Baliński, dalej profesorowie pp.: dr. Kowalski, Dębiński, Łukasiewicz, Morawski, Sosnowski, Reuter i inni.

Z duchowieństwa przybyli: biskup podlaski, ks. przełdziecki, ks. prałat Szelażek, oras rektor gimnazjum.

Polską siłę zbroijną przedstawiali pp. brygadjer Berbecki i brygadjer Minkiewicz w towarzysystwie swoich adjutantów.

O godz. 12 m. 10 w korytarzu gmachu zabrzmiały dźwięki mazurka „Jeszcze Polska nie zginęła“, w wykonaniu kapeli legjonów.

Swoją melodją witali legjoniści wchodząc cego do sali członka Rady Regencyjnej, p. Józefa Ostrowskiego.

Po powitaniu przedstawiciele władzy zwierzchniej udali się wszyscy na pierwsze piętro do wielkiej auli, w której na przybycie dostojników państwa i gości oczekiwaly nauczycielki i uczennice.

Po chwili sala, przystrojona zieloną, a Orłem Białym na ścianie, zapelnila się po brzegi.

P. Józef Ostrowski zajął fotel wpośrodku, obok po obu stronach ksiądz biskup, ministrowie i marszałkowie...

Akt uroczysty rozpoczęły uczennice od odśpiewania „Boga Rodzicy“ przy towarzyszeniu fortepianu.

Kiedy umilkły słowa starej pieśni, która naszych praocjów zagrzewała do walki z wrogami Polski, powstał p. minister oświecenia i wygłosił następującą mowę.

Mowa p. ministra Ponikowskiego.

„Witam Jego Dostojaństwo, członka Najdostojańszej Rady Regencyjnej i wyrażam głęboką wdzięczność za zaszczytnejściej obecności przy obecności na niej przedstawiciela władzy zwierzchniej naszego państwa.“

Rok już dobiega, jak kierownictwo szkolnictwem w kraju naszym przeszło w ręce polskie. Momentu tego oczekiwaliśmy z największym utęsknieniem, a sądzę, że mam prawo powiedzieć, iż nietylko z utęsknieniem ale i ze świadomością, że jednym z nieodzownych warunków pełnego odrodzenia państwa polskiego jest nasza własna, nie podlegająca żadnym wpływom obcym szkoła polska. Tem szczęśliwszym się czuję, że mogę stwierdzić, jako minister oświecenia publicznego, iż świadomość ta objęła nietylko oświeconą warstwę naszego narodu, ale że przemianowała ona, jak potężny prąd elektryczny wszystkie warstwy społeczeństwa. Mieszczanin, robotnik i właściciel mają dziś już świadomość potrzeby oświaty, o czem świadczy ogromna liczba nowych szkół powstających po całym kraju, świadczy uchwały niektórych gmin wiejskich i miejskich, zaprowadzające powszechne nauczanie, a przedewszystkiem świadczy olbrzymi rozrost liczby uczących się w kraju dzieci i młodzieży. A wszak należy pamiętać, że wszystko to się dzieje w okresie tytanicznych zmagani, w których bierze udział nieomal świat cały, wobec których żyjemy wprawdzie wśród wielkich nadziei, ale i wśród niezwykłych ciężkich warunków, kiedy niedostatek i głód jest udziałem setek tysięcy naszych rodaków.

I oto wśród tak ciężkich warunków zaczyna stawać się cieniem tęsknoty Mickiewicza, który mówił w „Panu Tadeuszu“:

„O gdybym kiedyś dożył tej pocięchy,
Zeby te książki zbladły pod strzechą“.

Dzisiejsza uroczystość jest nowym etapem w dziele budowania szkoły polskiej. Świątym otwarciem państwowej szkoły średniej.

Pragnę podkreślić doniosłość tego momentu, bo wszak państwowa szkoła polska to triumf, to szczęście, o jakim pokolenia powstaniowe marzyły tylko w najśmielszych snach.

Wszak to tak niedawno, kiedy szkoła państwowa była uosobieniem najbardziej wyrafinowanego ucisku, w jakim mury, które za chwilę poświęcone zostaną, aby od juraj zaczęły pełnić misję kształcenia i wychowania narodowego młodzieży, tak niedawno miesiły tak zwane gimnazjum czwarte — jedno z tych, które mocno zaciskało kieszenie rosyjskiej państwowości, a w ostatnich latach nosiło nazwę imienia rosyjskiego następcy tronu, jakby zadowolone obietnicą, że przyszłość nasza jeszcze na długie lata znajdować się miała pod panowaniem dziś nieszczęśliwej, sponiewieranej, niedawno tak potężnej i tak upornej dla nas obecnej dynastji.

Święto dzisiejsze jest nietylko świętem szkoły polskiej, jest ono świętem odradzającego się państwa polskiego, bo zadaniem państwowej żeńskiej szkoły jest wychowywać zające Polki, wielkie obywatelki, matki dzielnych synów ojczyzny.

Jednakże pragnę zaznaczyć, że nie otwieramy tu nowej szkoły, a tylko urwaliśmy istnienie i pod skrzydłami opieki państwowej pragniemy rozwinąć i udoskonalić placówkę, która istnieje już lat 44.

Szkoła ta przekazana dziś państwu polskiemu przez p. Jadwigę Sikorską została założona przez nią już w roku 1874 i przetrwała pod jej kierunkiem najcięższe lata nowego ucisku, przetrwała okres Apuchtinowski.

To straszne imię mówi samo za siebie. Wszak to był ten człowiek, który wypowiadał słowieszcza groźbę, iż dożyje chwili, kiedy — pod wpływem kierowanej przezeń szkoły rosyjskiej — matki Polki będą śpiewały dzieciom rosyjską kołysankę.

Nie doczekał tego, a dziś prochy jego leżą na cmentarzu Wołskim, jako memento dla przyszłych pokoleń, abymy już nigdy, broni Boże, szkoły polskiej z własnej winy nie stracił.

W tych ciężkich latach, które dziś wydają się nam jakimś strasnym snem, p. Jadwiga Sikorska, niezłomna, pełna energii, poświęcenia i umiłowania młodzieży, trwała na stanowisku przełożonej i wychowywała zastępy Polek, wśród których widzimy kobiety tej miary, jak pani Curie-Skłodowska.

Szczęśliwym się czuję, że wobec zebranych, wśród których widzę wielu mężów, stojących dziś na czele odbudowy państwa polskiego, mogę oddać hold publiczny tym, z posród żyjących, i pamięci tych, którzy spoczywają już w grobie, którzy, jak nestorka naszych wychowawczyń, Jadwiga Sikorska, jak obecny tu profesor Smoleński i wielu, wielu innych nie zgłębili się, wśród największych prześladowań stali na straży ducha narodowego i wychowywali pokolenia, szczerząc w nich gorącą miłość ojczyzny i wiarę w jej odrodzenie.

Ministerjum oświecenia publicznego, tworząc szkołę średnią państwową, która ma wychowywać pokolenia inteligencji, a wśród niej przewodników społeczeństwa, pragnie powołać do niej najlepsze siły nauczycielskie, powołuje więc liczne zastępy młodych i pełnych zapалу sił pedagogicznych, ale także świadomie chce się oprzeć i na tych pedagogach starszego pokolenia, którzy całym życiem swoim i wieloletnią pracą wśród najcięższych warunków dowiedli najlepiej swojej wartości.

W myśl tej zasady, upamiętniając tę szkołę, jako minister powierzam dalsze jej kierownictwo dotychczasowej zasłużonej jej przełożonej, pani Jadwidze Sikorskiej.

Jestem pewny, że obecna tu dziewczęta, świadome zaszczytu, iż będą uczennicami pierwszego państwowego polskiego gimnazjum żeńskiego w kraju, godnie odpowiedzą swemu powołaniu, i wierzę, że ten liczny zastęp dziewcząt, który tu widzimy, to następ przyszychy dzielnicy i zających Polek, jakich tak bardzo ojczyźnie naszej potrzeba.

Pragnę, aby nauczanie i wychowanie dziewcząt w tej szkole odbywało się pod takim hasłem, jednocześnie nadaje jej nazwę imienia wielkiej naszej królowej — królowej Jadwigi i wręczam przełożonej akt organizacyjny, który brzmi jak następuje:

Aktem z dnia 7 sierpnia 1918 roku pani Jadwiga Sikorska, zasłużona i długoletnia przełożona, oddała swą szkołę średnią żeńską w Warszawie na własność państwa polskiego.

Niniejszem uznaję szkołę tę za państwową i pragnę, aby kształcąca się w niej młodzież miała zawsze przed oczyma wielki wzór cnoty i poświęcenia dla ojczyzny, oraz majestat państwa polskiego, mającej szkołę nazwę:

Królewsko polskie gimnazjum imienia królowej Jadwigi.

Abymy rozpoczął pracę z Bogiem, proszę obecne go tu ks. Biskupa podlaskiego o poświęcenie szkoły.

Ks. biskup Przeździecki przydzielił przygotowane szaty i odprawił krótkie modły.

Kapela legionów zagrała „Boże, coś Polskę”. Przy dźwiękach tego hymnu ks. biskup dokonał aktu poświęcenia gmachu, poczem przemówił do zgromadzonych.

Mowa ks. biskupa Przeździeckiego.

Witam Jego Dostojaństwo oraz Ich Ekszellencje pp. ministrów i Was wszystkich, Panie i Panowie, którzy przybyliście na tę uroczystość.

Kiedy byłem tak mały, jak najmłodsze z uczących się w tym zakładzie i kiedy rodzice przyprowadzili mnie do tych murów, wyczytałem napis rosyjski: „W murach tego gmachu zabrania się rozmawiać po polsku”. Dzisiaj po latach 36 w tych samych murach widzimy przedstawiciela majestatu królewskiego i tych, co są odpowiedzialni za losy Polski, dzisiaj słyszymy tutaj pieśń, która zagrzewa nasze dusze i serca. Dzisiaj dano mi błogosławić te mury polskie, by nam się dodawały.

Słów mi brak na wyrażenie tego, co dusza moja czuje... Potrzeba było przejść przez piekło Apuchtina i nie tracić wiary w Ojczyznę... Dzisiaj spełnia się to, co było naszym marzeniem, co nam przekazała nasza wielka królowa.

Gimnazjum temu minister nadał imię królowej Jadwigi, ona to bowiem ugruntowała Akademię Krakowską, ona wyrzekła się cennie osobistych, aby dla potęgi ukochanej Ojczyzny pojąć za małżonkę Jagiellę... Za przykładem wielkiej Królowej iś winny uczennice tej szkoły. W szkole w oświeceniu nauczycieli znajdującej rodzinę i opiekunów, którzy wieść Was będą na drogę pracy dla dobra narodu. Pamiętajcie, że jakimi będziecie Wy, taką będzie Polska...

Oddaje Was w opiekę Marii, niechaj Was nie opuszcza, niechaj Was wzmacnia. Niech Bóg Was błogosławi!

P. Sikorska,

pełna wzruszenia w krótkich słowach wspomniła o walkach, jakie sama i nauczycielki staczać dawniej musiały, wyraziła radość, że szkołę swoją może przekazać państwu polskiemu, wzywała uczennice do pracy.

Panna Irena Szymańska,

uczennica szkoły, w pięknych, z zapalem wypowiedzianych słowach dziękowała p. Sikorskiej za jej trudy i poświęcenia w imieniu koleżanek, zapewniła przedstawicieli rządu, że dziewczęta polskie w szkole polskiej uczyć się i pracować będą na chwałę narodu, ała szczęścia ukochanej ojczyzny.

Uczennice odśpiewały „Boże, coś Polskę”, a następnie „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Na tem zakończono akt uroczysty.

W kancelarji dyrekcji dostojnicy państwowi i goście umieścili w księdze pamiątkowej swoje podpisy.

Na murach gmachu przy wejściu z al. Ujazdowskiej odsłonięto napis:

„Królewsko - Polskie gimnazjum żeńskie imienia Królowej Jadwigi”.

Uczczenie pamięci ks. Boduena.

W dniu wczorajszym, w południe, odbyło się uroczyste odsłonięcie, wmurowanej w ścianę gmachu szpitala Dzieciątka Jezus, tablicy pamiątkowej, poświęconej pamięci założyciela szpitala, oraz Domu wychowawczego, tak pięknie zapisanego w pamięci stolicy jałmużnika Warszawy ks. Piotra Gabriela Boduena.

Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo, odprawione w kaplicy szpitalnej, poczem przy udziale licznie zebranych uczestników obchodu, wśród których widzieliśmy przedstawicieli władz państwowych polskich, oraz organizacji społecznych, przystąpiono do aktu odsłonięcia tablicy.

Tablica ta, jest płaskorzeźbą w kamieniu walcowym, wykonaną przez znanego rzeźbiarza, p. Czesława Makowskiego, a ufundowaną z inicjatywy lekarzy: Puławskiego, Andersa, Karwowskiego, oraz kuratora szpitala p. Priffiera. Fundusz na tablicę zebrali drogą składek pracownicy wszystkich szpitali miejskich.

Napis na tablicy brzmi:

X. Piotr Gabriel Boduen
1689—1768.

opiekun dzieci opuszczonych iędzarzy, założyciel szpitala Dzieciątka Jezus.

Tablicę tę wzniesli lekarze i pracownicy szpitali m. st. Warszawy.

1918.

Liczny udział uczestników uroczystości i niezwykle podniosły i piękny jej charakter dowiodły jak głęboki oddźwięk znalazło w sercu warszawian wspomnienie dobrodzieja i opiekuna stolicy Polski. Pamięć znanego obywatela kraju, który czynami swymi tak pięknie dał wyobraźnię idei miłości bliźniego, ściśle się wiąże z dziejami szpitalnictwa w Polsce, a zwłaszcza w stolicy jej — Warszawie.

W ciągu długoletniej swej działalności w Polsce, ks. Boduen stworzył cały szereg instytucji dobroczynnych, które w znacznej mierze użyły ciężkiej doli ubogich i sierot. W roku 1782 założył ks. Boduen na Solcu przytułek dla podrzutków, w roku 1784 założył na placu misjonarskim (później Wareckim) podwaliny wielkiego szpitala łącznie z domem wychowawczym podrzutków. Dzieło ks. Boduena stało się wzorem dla innych szpitali warszawskich i wogóle polskich, dało popęd do reform i ulepszeń. Pracę tak dzielnie zapoczątkowaną przez wielkiego jałmużnika podjęli jego następcy.

W roku 1791 Rzeczpospolita Polska posiadała już 497 szpitali na 5,820 osób z kapitałem 2,619,650 złp. i dochodem rocznym 466,085 złp.

Rys życia twórcy szpitala Dzieciątka Jezus winien być przykładem dla tych, co radząby pracą dla dobra własnego społeczeństwa wcielić w życie idee miłości Chrystusowej.

Uroczystość w Związku drobnych kupców chrześcijań.

Wczoraj odbyło się poświęcenie mowej siedziby Związku drobnych kupców chrześcijań, która mieści się na ul. Brackiej nr. 1.

Po solennym nabożeństwie w kościele św. Aleksandra, o godzinie 11 rano aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Godlewski, który w pięknych słowach zwrócił się do obecnych o potrzebie organizacji celem zachowania takiej ważnej placówki gospodarstwa narodowego, jaka jest handel.

Następnie prezes Związku p. Wróblewski w dłuższym przemówieniu przedstawił cele i zadania Związku, oraz prace przedsięwzięte przez Związek w kierunku unarodowienia handlu. Po nim przemawiali dr. Dymowski dyrektor „Rozwoju”, p. Zachert przedstawiciel ministerjum skarbu, który zaznaczył, że na sztafardzie kupiectwa polskiego powinny być wypisane te dwa słowa: „rzetelna praca”, inż. Kossuth, dr. Hiski, dyrektor wydziału zaopatrywania, poprzedni kierownik Towarzystwa „Rozwoj”, p. Wiśniewski przedstawiciel Stowarzyszenia przemysłowców i kupców polskich w Łodzi, sędzia Pawłowski w imieniu stowarzyszenia kupców polskich i p. Czyżewski przedstawiciel robotników chrześcijańskich.

Na sali zauważyli przedstawiciele ministerjum skarbu, przemysłu i handlu, wyznań religijnych i oświecenia publicznego, wydziału szkolnego, rady miejskiej, magistratu, organizacji społecznych, wszystkich zrzeszeń grupujących się koło towarzystwa „Rozwoj” i wiele innych.

Wszystkie sale Związku wypełniono po brzegi.

Na zakończenie chóry mieszane Związku wykonały hymn „Boże coś Polskę” à capella.

Wczorajem w salach Towarzystwa „Rozwoj” odbył się koncert-raut, poczem rozpoczęło obchody lańce, które przedziagnęły się do rana.

Towarzysze sztuki drukarskiej.

Wczoraj w gmachu ratusza miejskiego odbyła się sesja roczna członków Zgromadzenia towarzyszy sztuki drukarskiej.

Za stołem prezydjalnym zasiadli: starszy Zgromadzenia p. Zduńczyk, podstarszy p. Kowalski i delegat sekcji czeladniczej, radny Lusiański. Sprawozdanie kasowe r. 1917, sprawozdanie z działalności zarządu i protokół komisji rewizyjnej przyjęto.

W okresie sprawozdawczym fundusz kasy chorych wyniósł: w rozchodzie mk. 3,887, w przychodzie mk. 1,927.

Fundusz kasy zapomóg: przychód mk. 2,156, rozchód mk. 3,974, rewanent z roku 1916 mk. 21,071.

Fundusz pomocy szkolnej: przychód 207 mk., rozchód mk. 477, rewanent na r. 1918 mk. 2,820.

Fundusz weteranów: przychód mk. 630, rozchód mk. 865, rewanent na r. 1918 mk. 10,678.

Legat p. Noskowskiemu mk. 10,800, fundusz im. Fr. Lewentala mk. 6,480, fundusz schroniska Zygmunta II — rozchód mk. 684, przychód mk. 184, fundusz administracyjny: rozchód mk. 1,233, przychód mk. 337.

Stan majątku na r. 1918 wyrzązał się w sumie mk. 54,757.

Posłanowiono na wniosek zarządu, aby suma zapomogi na leczenie nie przekraczała mk. 5 na jedną receptę.

Na wniosek p. Lusiańskiego uchwalono żądać od właścicieli drukarni, aby praktykantów posyłałi obowiązkowo na kursy graficzne.

Wczorajsza zabawa na Dynasach.

Urządzona wczoraj staraniem Woj. związku Polek i Pogotowia wojen. kobiet polskich zabawa na Dynasach, dzięki pomyślnej aurze udała się nagoł bardzo dobrze. Przez park przewinęło się kilka tysięcy osób; przeważali „milusińscy”.

Program zabawy był dość urozmaicony. Złożyły się nań popisy wokalne pp.: Marij Skłodowskiej, Antoniego Golebińskiego, Edwarda Stepień-Stepieńskiego, Aleks. Szatkowskiego i Norberta Franke; koncert orkiestry garnizonowej wojsk polskich pod batutą p. Karwata; szereg pieśni polskich wykonanych przez „chór VIII komisariatu pod dyrekcją p. Szczygielskiego, oraz popisy baletu pod dyr. p. Kuleszy i program kinematograficzny, zawierający obrazy, udzielone przez firmę „Malczewski”. Słowa uznania należą się wykonawcom, którzy, z wyjątkiem zespołu baletowego, zupełnie bezinteresownie ofiarowali współudział, przyczyniali się do pomyślnego wyniku finansowego zabawy, dzięki której zgromadzono pokaźny fundusz na kolonje jesienne dla dzieci żołnierzy polskich. Dużą frekwencją cieszyła się urządzona na wczorajszą zabawę loteria fantowa, która również dała dobre rezultaty kasowe. Najpomyślniejszy fant, worek mąki, dostał się jednemu biednemu chłopczyce. Szczęśliwy wybraniec losu wyniósł swą zdobycz w triumfie, żegnany okrzykami podziwu przez liczną zgromadzoną przy loterii dzieciarnię.

Kasa „Jedność”.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie ogólne członków kasy pożyczkowo-oszczędnościowej „Jedność”.

Upoważniono zarząd i radę do przyjmowania i wykresiania członków.

Przedstawiony przez nowy zarząd bilans za r. 1916 i 1917 przekazano do zbadania przez komisję rewizyjną, gdyż nie był jej przedstawiony. Bilanse te mają być zatwierdzone na zgromadzeniu nadzwyczajnym, na którym komisja rewizyjna przedstawi swoje wnioski.

Sprawozdanie specjalnej komisji rewizyjnej, powołanej z powodu zarzutów, poczynionych dawnemu zarządowi, przyjęło. Sprawozdanie to zarzuty owe obala.

Uchwalono zażądać przez nowy zarząd budżet na drugie półrocze r. b. w sumie 7,200 mk.

Wniosek zarządu, który zażądał, aby na pokrycie strat wszyscy członkowie złożyli sumy, równające się ich dotychczasowemu udziałom, odrzucono do czasu złożenia sprawozdania przez komisję rewizyjną.

Do komisji tej wybrano pp.: Kl. Bogusławskiego, J. Niteckiego i W. Chodaczewskiego.

Zakończenie bezrobocia piekarzy.

Rada okręgowa polskich Związków zawodowych nadesłała nam wczoraj list, w którym komunikuje, iż strajk robotników piekarskich ogół robotników piekarskich uważa za nieudany i dalsze bezrobocie za bezcelowe.

Wobec tego zarząd polskiego Związku zawodowego robotników piekarzy wzywa swoich członków do podjęcia pracy w poniedziałek, dn. 9 września.

Wędrówka nad Wisłę.

Wczoraj odbyła się Humna wędrówka Żydów do brzegów Wisły, gdzie znawali modlitwę zakończoną wytrząsaniem kieszeni do wody. Ceremonja ta, zwana „Taslich” (po hebrajsku: „Zrzucaj”) związana jest z Nowym Rokiem żydowskim, a oznacza symboliczne wrzucanie grzechów do wody, w celu oczyszczenia się z nich na „sądny dzień”, który przypada dn. 16 b. m.

Wędrówka do wody odbyła się właściwie pierwszego dnia Nowego Roku, będącego świętem dwudniowym. Cdy jednak dzień ten przy-

pada, jak obecnie, w sobotę, ceremonia odracza się do niedzieli.

Charakterystyczne jest, że za czasów rosyjskich rabini wzywali zwykle do zaniechania wędrówki w niedzielę, aby nie dawać powodu do starć. Obecnie w całej Polsce, potrafiącej uszanować przekonania religijne wszystkich, obawy te są zbyteczne. Ceremonję odprawiano za czasów rosyjskich około studni lub wodociągu.

Z Pogotowia ratunkowego.

W dniu wczorajszym Pogotowie ratunkowe wzywano było do 23 wypadków.

Zamach samobójczy. Nocy wczorajszej do szpitala Przemienienia Pańskiego przywieziono Pogotowie ratunkowe zamieszkałego przy ul. Białoleckiej nr. 2, 21-letniego Stanisława Kwiatkowskiego, który w celu samobójczym napił się jakiegoś trującego płynu. Stan zdrowia desperata jest groźny.

Nielitościwy ojciec. Wczoraj, około godziny 2-jej popołudniu, na stacji Pogotowia ratunkowego przyjechały dwie siostry 18-letnia Sura i 16-letnia Bajla Rozenberzanki, zamieszkałe przy ul. Towarowej nr. 8. Obie siostry były strasznie pobite i pokaleczone przez własnego ojca, który wymierzył im karę za jakieś drobne przewinienia bijąc je pałką z ciężką metalową klamrą.

Skutki swawoli. Wczoraj około godziny 2-jej popołudniu 11-letni Jan Marczak, bawiąc się na wysokim nieopiekanym balon obwodowej, spadł i uległ złamaniu lewej ręki. Udzielił mu pomocy Pogotowie ratunkowe.

Pod tramwajem. Wczoraj o godzinie 8 i pół wieczorem, na placu Mirowskim, wskakując do tramwaju, dostał się pod koła dojazdowego wagonu 52-letni Pinkus Bler i uległ złamaniu lewej stopy. Ofiarę wypadku Pogotowie ratunkowe odwiezły do szpitala św. Rocha.

Kradzieże. W ubiegły piątek do mieszkania Wacława Dudzińskiego przy ul. Redziwińskiej nr. 60, w nocy, podczas snu domowników, zakradli się złodzieje i zabrali garnierobę, bieliznę, oraz gotówkę 1,200 mk. Na drugi dzień jeden z posterunkowych XV-go komisariatu spotkałszy dwie handlarzki starsząją zatrzymał je i sprowadził do komisariatu. Posiadły one część garnieroby, skradzionej u Dudzińskiego. Wartość skradzionych rzeczy poszkodowany ocenił na 4,800 mk.

Zamieszkały przy ul. Maszalskiej pod nr. 33 p. Józef Kowalewski, dowiedział się od jednego „znawcy” o tam, że futra i wogóle garnierobę najlepiej konserwuje się przed molami w ciemnej i suchej piwnicy, zastosował się do tej rady i cały zapas garnieroby: futra, palta zimowe i garnitury układował w piwnicy zaopatrzony w mocne zamki. Istotnie całe lato garnieroba w piwnicy konserwowała się znakomicie, ale właściciel nie doczekał się z niej poiecchy, gdyż nocy wczorajszej skradli ją złodzieje. Poszkodowany oblicza straty na 30,000 marek.

Teatr i widowiska.

TEATR PRASKI.

„Esmeralda”, sztuka w 8 obr. podług powieści W. Hugo.

Każda przeróbka sceniczna powieści pozostawia tylko szkielet, nieraz niedający nawet najmniejszego pojęcia o organizacji literackiej, z jakiego go wyjęto. Naturalnie że i przewspaniała powieść Huga „Notre-Dame de Paris”, wylubozona w ciasne ramy kilku obrazów, ucierpiała wiele, jednak przeróbka ta, wypadająca jako silny melodramat o szybko następujących, a silnych w napięciu scenach rozgrywających się na malowniczym tle średniowiecznego Paryża, jest efektowną dla mas szerszych i robi odpowiednie wrażenie.

Oprawę dekoracyjną dano staranną, tak samo reżyserja, zwłaszcza w scenach ensamblowych była bez zarzutu. Rolę główną grała p. Talarkiewiczówna, dając jej szczerzy podkład liryczny i silne akcenty tragizmu.

Młoda ta artystka jest dla sceny praskiej siłą bardzo użyteczną, brak bowiem tego rodzaju talentu dawno na scenie tej dawał się odczuwać. Dobry typ dzwonnika Quasimoda dał p. Nawrocki, z dalszych postaci dobre typy stworzyli pp.: Bogusławska, Bartoszewska, Kolałowski, Skarzyński i Bogdanowicz.

Sztukę urozmaicono barwnym łańcem cygańskim układu p. Płonowskiej.

J. W.

Z Opery.

Z powodu przedłużającej się niedyspozycji p. Gruszczyńskiego, dziś zamiast „Lohengrina” dana będzie „Halka”, z pp. Polinską-Lewicką, Doboszem, Ostrowskim i Naczynym.

Teatr Letni

deje dziś „Ciotkę Karole”, która tylko dwa dni gościć będzie na afiszu.

W czwartek ukaże się po raz pierwszy komedjo-farsa Tristana Bernarda „Kawiarzenka” z gościnnym występem Antoniego Fernera w roli Alberta.

Teatr Nowości.

Święto wzmownica kasowa „Księżna Czardasza” ukaże się dzisiaj w teatrze „Nowości”, z p. Orlińską, oraz pp.: Redo i Walterem w rolach głównych.

Jutro dnia będzie wiodził w baletem „Galganuch” czyli „Trójka hultajska”, cieszący się dużym powodzeniem.

Teatr Polski.

Inauguracja nowego sezonu odbędzie się w piątek 13 b. m. premierą „Księżna Niezłomnego”. Sprzedaż biletów w kasie zamawiań rozpoczęła się jutro.

Dyrekcja Teatru Polskiego przy oznaczaniu ceny miejsc na sezon bieżący wprowadziła następującą zasadniczą reformę. Wzorem najwzrostlejszych teatrów Europy Zachodniej podzieliła parter w Teatrze Polskim pod względem cen na dwie grupy zasadnicze: fotele od rządu 2-go do 10-go włącznie, w cenie mk. 12,50 i krzesła od rządu 11-go do 19-go włącznie w cenie mk. 8,50. Z podziału tego wyłączono jedynie rząd 1-szy, czyli t. zw. fotele procesyjne (cena mk. 20), jako korzystające z wygód specjalnych.

Pozatem dyrekcja, pamiętając o potrzebach publiczności mniej zamożnej, niemieńj jednak kultura-

realnej, zarezerwowana na 1-cm i 2-im piętrze znaczna ilość miejsc tańszych. Jednocześnie opracowywany jest projekt wprowadzenia biletów ulgowych dla studentów uniwersytetu i politechniki.

Teatr im. Staszica.

Teatr im. Staszica, który od d. 12 b. m. grać będzie codziennie z wyjątkiem poniedziałków, zapowiada na czwartek premierę wysoce oryginalnej sztuki ludowej, T. Orłowskiego, p. t. „W złą godzinę”. Sztuka ta, o charakterze melodramatycznym, ilustrowana jest śpiewami i tańcami. W rolach głównych wystąpią pp.: Byszyńska, Orzecka, Trembińska, Wajsowa, Gologowski, Comobis, Popławski, Machelski i Sawicki.

Teatr Współczesny (Mokotowska 78).

Zrzeszenie „Niezależnych” daje w teatrze Współczesnym w środę „Radców pana radcy” w piątek „Zabłusie” Zapolskiej na beneficj Niny Horoskiej.

„Czarny kot”.

Dzisiaj premiera drugiego programu na który złożą się: „Król i Nitouche” z pp. W. Dobosz-Marlową i M. Windheimem (I występ), deklamacja pp. Stroińskiej i Dzidziowieckiego, piosenki pp. Kischman, Windheima i Olwiczówny (debiut), monolog „Hektor Solidkind” z p. Skoniecznym, tańce z pp. Bańkowską, Bańkowskim, Jakusówną, Grabowską i Piotrowskim; oraz gościnny występ p. Józefiny Bielskiej, z p. Wincentym Rapackim (symfonią) w skeiczu p. t. „Kłótnia na scenie” i w części koncertowej. Obrazy i różnorodny program budzi wielkie zainteresowanie.

Teatr „Miraż”.

Dzisiaj premiera — wznowienie revuety „Na warszawskiej plaży”, która w pełni powodzenia zeszła z afisza w zeszłym sezonie. Ponieważ w revuete tej w sezonie bieżącym występują nowi artyści, przeto została ona przerobiona i uzupełniona nowymi piosenkami aktualnymi i tańcami. Między innymi p. E. Gasiński odzwierciedla nową postać „Zagłobę”, p. J. Krzewiński — „Kontrolera” (nowe kuplety i duet z M. St. Clair), „Pikłus” doda nową piosenkę „Potrzebno mieć kawałek nosa”, zaś L. Orwidowa — nowy wiersz W. Jusa — „Kłopoty syreny” i t. d.

Bzisi i jutro w teatrach.

- Teatr Wielki. Dzisiaj „Lohengrin” Wagnera, jutro „Bal maskowy” Verdiego (g. 7.30).
Teatr Rozmaitości. Dzisiaj i jutro „Walc” J. Ruttkaya (g. 7.30).
Teatr Mały. Dzisiaj i jutro „Gra zmysłów” H. Müllera (g. 7.30).
Teatr Letni. Dzisiaj i jutro „Ciotka Karola” (g. 7.30).
Teatr Nowości. Dzisiaj „Księżna Czardaszka”, jutro „Galganduch” (g. 7.30).
Teatr Praski. Dzisiaj i jutro „Esmeralda” W. Hugo (g. 7.30).

Nekrologja.

Wiktoria z Małankiewiczów Bansleben, lat 55, zmarła 5 b. m. Nabożeństwo żałobne dzisiaj o godz. 9-jej zrana w kościele św. Jana, ekspozycja na Powązkach o godz. 4-jej popoł.
Artur Kusemahli, lat 37, zmarł 5 b. m. Pochowany wczoraj na cmentarzu ewangelickim.
Jadwiga Uljasówna, lat 21, zmarła 6 b. m. Ekspozycja ze szpitala św. Stanisława na Woli dzisiaj o godz. 4 i pół popoł. na Powązkach.
Edward Rüdiger, lat 70, zmarł 7-go maja r. b. w Moskwie. Nabożeństwo żałobne dzisiaj o godz. 9 i pół zrana w kościele P.P. Wzyściek.
Konstanty Lipiński, gimnazjalista, lat 17, zmarł 6 b. m. Pochowany wczoraj na Pradze.

Z sądów.

Proces o morderstwo rabinowej.

W tych dniach rozpocznie się w sądzie okręgowym proces o morderstwo rabinowej z Biedowa przy ul. Gęsiej w Warszawie

Oskarżeni są o morderstwo pasierb niepełnoletni i pasierbica. Główny winowajca, „Benek” Wislicki zbiegł i dotąd go nie ujęto.

O zniesławienie.

P. Stanisław Kismanowski, urzędnik R. G. O., zakomunikował burmistrzowi m. Góry Kalwarii swe podejrzenie, pomawiające p. Hipolita Sokolnickiego — sekretarza magistratu Góry Kalwarii, o nielegalne transakcje kartkami cukrowymi, co, po przeprowadzeniu dochodzenia, okazało się niezgodne z prawdą.

P. Sokolnicki, czując się dotkniętym na honorze, wystąpił do sądu pokoju ze skargą, żądając ukarania p. Kismanowskiego z art. 530 kod kar. o. zniesławienie.

Sąd uznając iż rozmowa między burmistrzem, a panem K., miała charakter urzędowego dochodzenia, uniewinnił p. Kismanowskiego.

W tymże dniu wypowiedział się i wydział odwoławczy k. p. sądu okręgowego, do którego apelował mieszkaniec posądzony sekretarza.

Zajęcie w milicja.

Na skutek protokołu sporządzonego przez komisarza 24 okręgu, pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej za zakłócenie spokoju publicznego i znieważenie milicjantów, przedsiębiorca domożkarski Al. Pajak i jego pomocnik W. Malczewski.

Zródłem zajęcia było to, że milicjanci, udając się na Bródno celem aresztowania przestępcy, wstąpi do bryczki, powozonej przez Malczewskiego; M. na razie, nie oponując pojechał, a po drodze, przed domem, w którym mieszkał właściciel bryczki, zatrzymał się, by mu donieść, że „mowu milicjanci bezpłatnie chcą jechać”.

Pajak przytrzymał konia za uzdę, a szamocąc się z milicjantem rozdarł na nim mundur.

Powstało duże zbiegowisko, a milicjanci spiesząc na miejsce przestępstwa, radzi nie radzi pojechali próżnym karawanem, który w tym czasie przejeżdżał.

Sąd pokoju w Warszawie skazał obu oskarżonych na miesiąc aresztu bezwzględnie.

Obaj założyli skargę, prosząc o łagodniejszy wymiar kary, tłumacząc zajście oburzeniem z tego powodu, że często byli używani przez milicję do bezpłatnej jazdy dla celów służbowych, co narządza ich na straty. Zażądali od M. by jechał na Bródno, gdy ten na kilka minut przed zajściem odwoził był z obowiązkowo, bezpłatnie, chorego do szpitala — co zostało stwierdzone.

Sąd w 2-jej instancji uwzględnił te wywody i zamienił karę aresztu: Pajakowi na grzywnę 100 mk., względnie 2 tygodnie aresztu, Malczewskiemu zaś — na 20 mk. grzywny, względnie 4 dni aresztu.

Ze sportu.

Zwycięstwo juniorów.

(7 : 3).

Wczorajszy mecz pierwszej drużyny „Polonii” z juniorami tegoż klubu dał wynik piękny: zwyciężyli młodsi. Jest to jeden z nieoczekiwanych ale znamiennych wypadków jaknajbardziej i jaknajpomyślniej świadczący o rozwoju wewnętrznych sił tego pierwszego w Warszawie klubu lekkoatletycznego.

Bramki szły dość równo: do przerwy 4:2, po przerwie 3:1. Z juniorów b. dobrze grała wewnętrzna trójka ataku i jeden z obrońców: Szmidt, Cakoś

Szkoła Muzyczna M. J. Piotrowskiego

Alje Jeruzolimskie 21.

Klasy: śpiewu, fortepianu, skrzypiec, wiolonczeli, nauk teoretycznych, solfeggia i t. d. Zapisy codziennie 4—6. Początek zajęć szkolnych i egzaminów 16 b. m. 3205

Z Częstochowy.

Wczorajszy odpust na Jasnej Górze.

(—) Inaczej minął dzień wczorajszy, uroczystość Narodzenia N. M. Panny, na Jasnej Górze, niż przed laty. Wprawdzie napłynęło na odpust wczorajszy sporo kompanij, wprawdzie w świątyni panował tłok, na walcach pstrzyły się krasne welniaki, lecz w porównaniu z napływem wiernych z lat ubiegłych, było to kroplą w morzu.

Na placu ks. Kordeckiego rozlokowało się kilkadziesiąt wozów — lecz nie ten to już dawny tabor niemal całej Polski pokutującej, całej Polski objętej ekstazą modlitewną, pełnej czci, wiary, hołdu dla M. B. Częstochowskiej. To tylko najwytrwalsi, z najbliższej okolicy, pośpieszyli do stóp łaskami słynącej Królowej. Tem niemniej jednak dzień ten był wyjątkowo w tym roku ożywiony, a Podjasnogórze choć na chwilę przypominało lata poprzednie.

Wśród licznych kompanij, które przybyły na wczorajszy odpust, przybyła również kompanja z Końskich w liczbie 800 osób, 300 osób z Rzeczanowa, 400 osób z Mykonowa.

Jednocześnie z uroczystością wczorajszą odbyły się na Jasnej Górze obłóczyny w habi zakonny ks. Dyonizego Ostrowskiego, proboszcza z Zakrzewa, ks. Telesfora Kopydłowskiego, proboszcza z Jankowic obu z diecezji sandomierskiej; ks. Józefa Szymanowskiego, prob. z Burzenina diec. kujawsko - kaliskiej; ks. Jana Bodo rodem z Węgier i dwóch młodzieńców świeckich: Jana Matczańskiego z Częstochowy i Stanisława Dąbrowskiego ze Skiełnowic. Obłóczyny odbyły się w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, których w obecności konwentu O.O. Paulinów dokonał G. Piotr.

Napady bandyckie.

(—) Na urzędniaka kolejowego Józefa Niedbala napadło pod Częstochową 4 bandytów o wyglądzie „z lepszego stanu”, którzy zrabowali mu 395 mk.

W Stanisławowie w gm. Lipia pow. Częstochowski 4 bandyci wtargnęli do mieszkania A. Rzesińskiego. Piąty bandyta stał na straży. Zrabowali strażnika R. i jego żonę, zrabowali pewną sumę pieniędzy i zbiegli.

W Kłobucku w pow. Częstochowskim w nocy, podczas burzy 4 bandyci wtargnęli do sklepu Feliksa Lapidęsa. Kolba rewolweru zranili bratową E., która usiłowała wzbudzić alarm. Zrabowali różne towary, zbiegli.

Redaktor odpow. Jerzy Fiewiński.

Druki nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSK I C. ZAWILKOWSKI.

Teatry i widowiska w Warszawie.

Dzisiaj, w poniedziałek 9-go września

Teatr Wielki.

Lohengrin

Wagnera.

Początek o g. 7 m. 30

Teatr Letni.

Ciotka Karola

Reżyserował Marceli Trapazo

Farsa w 8-ach akt. Branda Thomasa.

Funkownik Franciszek Chesney baronet b. wojskowy w służbie indyjskiej

T. Orłowski

Stefan Spitting adwokat w Oxfordzie

Lord Babberley lord Fernar.

Robert Chesney student. A. Machorski

Karol Wykham w Oxford. P. Norski

Donna Lucja D'Alvadorez

Ciotka Karola

M. Chateaux

Kitty siostrenica J. Kalinowska

Lili Spittinga J. Sarska

Ella Dellahay Morli-Wisniewska

Fese służący M. Kiernicki

Służący Spittinga W. Rybicki

Początek o godz. 7 m. 30.

Teatr Rozmaitości.

„Walc”

Komedja w 3 aktach Jozego Ruttkaya

Kozma, dyrektor fabryki K. Stępowski

Elza, jego żona F. Pichorówna

Paweł Hajdn, muzyk A. Różycki

Pani Wilhelm H. Rolandowa

Urban S. Jasielski

Elek M. Myszkiewicz

von Düry W. Skarzynski

Panna Ida, gosp. Pawła H. Michalczewski

Służąca u Kozmowa H. Mroczkowska

Początek o g. 7 m. 30, koniec o g. 10 m 5 wiecez.

Teatr na Pradze.

Esmeralda

Dramat W. Hugo.

Początek o g. 7. 30.

Teatr Nowości.

KSIĘŻNA-CZARDASZKA

Operetka w 8-ach aktach L. Steina i B. Jonacha, przełożona przez A. Kitechmana i L. Sliwiskiego. Muzyka Emyka Kalmanna. (Reżyserował Ludwik Sliwiski) Olg. Orłowska

Sylva Varoscu Leopold-Marja księżka Weylersbach

Amelia, jego żona

Edwin, ich syn

Erab, Stasia, kuryka księżka

Krab, Benifay Kanca

nu

Ferl von Kerekos

Yen Roudszert, kuzyn

księżka

Kliza, sekretarza

Mac Grava

Mikiza, kelner

Kamerdyner

Green

Julianka

Aranka

Cioe

Klizi

Selma

Mia

Daisy

Vally

Publność. Służba Cygańska. Ścisła.

Początek o g. 7 m. 30.

Teatr Mały w Pitkarmontj.

Gra zmysłów

tryptyk sceniczny Hansa Müllera.

Akt I-szy „Minister”

Prezes ministrów J. Biellon

Poseł Dr. J. Herterdingk W. Neubelt

Poseł Brustmann T. Chmielewski

Marusia, śpiewaczka oper. M. Mroziński

Franciszek, kamerdyner K. Czeremuzynski

Akt II-ty „Sroda”

On J. Kochanowicz

Ona J. Kozłowska

Pani Frebus, gospodyni A. Broniczowa

Fokojowa J. Nowakowska

Akt III-ci „Garaż”

Klemens J. Biellon

Paweł W. Ziemiński

Nina M. Mrozińska

Donald Dekker S. Ratowski

Kamerdyner W. Baranowak

Początek o godz. 7.30. Koniec o godz. 10.30 wiecez.

Atlasy ułatwiające naukę

- Mapy świata (20 map i 12 str. tekstu) wyd. III Mk. 4.—
Kraj Europy (16 map i 14 str. tekstu) wyd. II . 4.—
Historyczny Polski (12 map na 8 tablicach) . 3.—
Ez. Starożytnych (24 mapy na 9 tabl.) . 4.—
Sredniowieczn. (26 map na 9 tabl.) . 4.—
Nowożytnych (26 map na 9 tabl.) . 4.—
Ez. Świata i Kr. Europy mniejsze bez tekstu po . 1.50

J. M. BAZEWICZ, Warszawa, ul. Warecka 10 i we wszystkich księgarniach. 3295

Franciszki Kutnerówny

Zakład Gimnastyki Rytmicznej, Oddechowej, Solfeggia

przeniesiony został na

Mokotowska 73 m. 9, róg Hożej

ZAPISY OD 3—6. 3300

Zakład

Tapicersko-dekoracyjny

Stanisław Wójeck

Ordynacka 13, m. 11.

przyjmuje wszelkie obstalunki, przerabianie i odświeżanie mebli, materacy, zakładanie firanek. Kupno i sprzedaż różnych mebli. 3111

Młody energiczny

Pracownik biurowy

posiadający kilkunastoletnią praktykę poszukuje posady. Pisze na maszynach wszystkich systemów. Oferty pod „biurowy” w adm. „Godziny Polskiej”, Warszawa, Warecka 7. 3210

Kafle

kwadratowe, Berlinckie, Majolikowe;

Płytki

terakotowe, glazurowane

Polewa

do kaffi—polewa

J. KRELL,

Warszawa,

Dzika 44. 3290

Placę do 40 fen.

za zużyty papier, gazety, maktaturę, książki itp. Królewska 39 m. 12, na parterze. 3296

placę do 40 fen.

za zużyty papier, gazety, maktaturę, książki itp. Leszno 3 sklep materiałów piśmiennych. 3296

Kupuje i sprzedaje

- Mebel, Antyki, Pianina, Barderoba, Futra, Bywany, Sprząty domowa i Kwity lambarows.

I. KRZYPOW

Warszawa

Marszałkowska 111 m. 2.